



tekst

**Ks. ROMAN  
TOMASZCZUK**

redaktor wydania

**N**a łąkach chryzantem i zniczy uczyliśmy się, jak bardzo daleko nam do nieba. Mierzyliśmy się ze wspomnieniami o swoich przodkach i przyjaciołach. I umacnialiśmy świadomość, że śmierć jest także dla nas. Ukwiecone cmentarze mogą nam jednak przesłonić prawdę o śmierci – naszej. Więc dobrze jest wybrać się do Kudowy-Czermnej. Tam oko w... oczodół można stanąć wobec nieuchronności śmierci, ale także wobec nadziei zmartwychwstania. Zapraszamy na strony VI i VII.

**Marsz po nazwą „Każdy może być święty” w Kłodzku**

## Promocja świętości

**Ciekawa idea i złożone przyczyny porażki.**

**R**ok temu miała rozpocząć się tradycja marszu „Każdy może być święty”. Wtedy prawie dwustu uczniów przemaszowało ulicami Kłodzka, by przekonywać, że świętość jest wciąż atrakcyjna. W tym roku oprócz kilkunastu gimnazjalistów – uczniów organizatora imprezy, katechety Jarka Komorowskiego – na starcie marszu nie pojawił się nikt inny.

Co się stało? – Dochodziły do mnie opinie, że to nie ma sensu – mówi organizator. – Jest mi smutno z powodu moich kolegów katechetów z Kłodzka. Szkoda, że nie zaangażowali się w sprawę. Inni mogą nie rozumieć wagi problemu, ale teologowie powinni mieć świadomość, że jeżeli nie zaproponujemy niczego, co będzie przeciwwagą dla ekspansji Halloween, wówczas zaczniemy świętować wspomnienie upiórów i wiedźm zamiast Wszystkich Świętych – snuje gorzką refleksję.



**Podczas marszu przechodnie otrzymywali karteczki z cytatami św. Tereski**

Z informacji uzyskanych od dyrekcji kłodzkich szkół wynika jednak, że nie wszędzie zaproszenie na marsz dotarło albo nie dotarło odpowiednio wcześniej. Inni twierdzą, że dzieci nie były zainteresowane udziałem w imprezie. – Katecheci otrzymali bowiem zawiadomienie o marszu – mówi dyrekcja SP nr 6.

Co ważne, marsz promujący świętość w Kłodzku nie przegrał z Halloween. Tylko w Gminnym Gimnazjum Publicznym anglistki przygotowały zawody i zabawy związane z anglosaską tradycją, ale akurat uczniowie tej szkoły nie byli zaproszeni do udziału w marszu.

**Ks. Roman Tomaszczuk**

## Kraty nie przeszkadzają



**ŚWIDNICA, 31.10.2008 R. Sebastian Soroczyński podczas wypisywania wypominków w poprawczakowej kaplicy**

**C**zas wspomniania wszystkich wiernych zmarłych to sprawdzian, ile człowiek jest w stanie zrobić dla ocalenia pamięci o nich. Pokonywaliśmy czasami setki kilometrów, by stanąć nad grobem kogoś, kogo się wciąż kocha, choć miłość do niego jest teraz tak wymagająca. Przez kilkadziesiąt minut patrzenia na nagrobną płytę, odczytywania setki razy imienia i nazwiska oraz dwóch ważnych dat umieszczonych na niej, docierało do nas, jak bardzo jesteśmy wierni lub nie naszym bliskim. Są jednak tacy jak wychowankowie Zakładu Poprawczego. Większość z nich nie mogła odwiedzić cmentarza. Uczyli się więc czegoś więcej. Że modlitwa jest większa od czasu i przestrzeni. Że potrafi zaprosić zmarłych za kraty poprawczaka. By żywi smakowali nadziei.

## Nie chcą śmieci



KS. ROMAN TOMASZCZUK

**SZALEJÓW GÓRNY.** Uczniowie klasy szóstej (na zdjęciu) w tutejszej SP wystosowali list otwarty do wójta gminy Kłodzko w sprawie dzikich wysypisk śmieci. Zwracają się w nim o pomoc w ich usunięciu. – Nasza miejscowość ma piękną i bogatą historię, znajduje się w niej wiele bezcennych zabytków. Nierzadko odwiedzają naszą wioskę turyści z Niemiec szukający właśnie tutaj swoich korzeni i natrafiają w lasku w okolicach cmentarza na „góry śmieci”, które stają się naszą najgorszą wizytówką – napisali młodzi szalejowianie.

## Blżej kapłaństwa

**ŚWIDNICKIE SEMINARIUM DUCHOWNE.** Po bardzo dobrze przyjętych i przeżytych rekolekcjach (27–30 października), które głosił o. Józef Augustyn, jezuita, znany kierownik duchowy i rekolekcjonista, 31 października klerycy pierwszego i piątego roku mieli swoje święto. Pierwsi

w otoczeniu swoich krewnych i proboszczów otrzymali tuniki (strój liturgiczny), drudzy oficjalnie wyrazili chęć bezpośredniego przygotowania do przyjęcia święceń diakonatu i prezbiteratu (tzw. kandydatura). Obrzędem i Mszy św. przewodniczył bp Ignacy Dec.

## Ku chwale Ojczyzny

**ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI** w gminie Kłodzko zapowiada się bardzo uroczystie. Już 7 listopada w filiach Biblioteki Publicznej Gminy Kłodzko w Wojborzu i Krosnowicach odbyły się wieczory słowno-muzyczne pt. „O czym szumi stary dąb...”. 10 listopada w Krosnowicach można będzie wysłuchać koncertu pieśni i poezji patriotycznej. 11 listopada w Odrzychowicach Kłodzkich będzie celebrowana Msza św. w intencji Ojczyzny, a w kościele pw. św. Marcina w Żelaźnie zostanie przedstawiony program patriotyczny pt. „A to Polska właśnie” oraz odbędzie się odpust parafialny. 12 listopada do sali



„Podhalanka” w Krosnowicach zaproszono mieszkańców na wieczór wspomnień seniorów. Ostatnim akordem Święta Narodowego będzie 3. Festiwal Piosenki Patriotycznej w Rytmie Polski, który odbędzie się w Domu Ludowym w Szalejowie Górnym.

## Szukają nowego wyzwania

**KROSNOWICE.** Strażacy tutejszej jednostki OSP zakończyli trwającą od kilku lat budowę remizy strażackiej. Uroczyste oddanie do użytku nowoczesnego obiektu poprzedziła Msza św. w kościele

św. Jakuba. Przewodniczył jej ks. Adam Łyczkowski, proboszcz. Spotkanie było okazją do podziękowania tym, którzy oddali budowie wiele godzin pracy. – Kosztem rodziny i innych wyrzeczeń

## Po raz kolejny zakwitną Pola Nadziei

**WAŁBRZYCH.** Około stu pięćdziesięciu uczniów z piętnastu wałbrzyskich szkół przyłączyło się do tegorocznej edycji akcji sadzenia żonkili w ramach kampanii „Pola Nadziei”. Akcja odbyła się przy wałbrzyskim Hospicjum im. Jana Pawła II. Zainaugurował ją prezydent Piotr Kruczkowski. Uczniowie i ich opiekunowie posadzili cebulki kwiatów. Następnie młodzież ze szkolnego zespołu medycznego Zespołu Szkół Integracyjnych demonstrowała udzielanie pierwszej pomocy.

Uczniowie mogli również zapoznać się z wyposażeniem karetki pogotowia. Pola Nadziei to program stworzony przez organizację charytatywną Marie Curie Cancer Care z Wielkiej Brytanii, koordynowany w Polsce przez Hospicjum św. Łazarza w Krakowie. Symbolem akcji jest żonkil. Ideą programu jest edukacja i uwrażliwienie społeczeństwa na los chorych nieuleczalnie, a także pozyskiwanie funduszy na działalność hospicjów.



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Od samego początku hospicjum jest pod szczególną opieką prezydenta Kruczkowskiego

## A może piecznica?

**PRODUKT LOKALNY** staje się wizytówką każdego regionu. W gminie Kłodzko zorganizowano na ten temat szkolenie. O promocji produktów wytwarzanych metodami tradycyjnymi mówił wiceprzewodniczący Sejmiku Stanisław Longawa. W katalogu produktów z województwa dolnośląskiego jest obecnie czterdzieści jeden pozycji. Z terenu gminy Kłodzko wyróżniono sudecki miód gryczany wytwarzany przez Henryka Zarembe ze Starego Wielisławia. Wśród innych przysmaków można znaleźć m.in. miód wrzosowy z

Borów Dolnośląskich, pierniki trzcinińskie, orzechy w miodzie, karpia milickiego wędzonego, kaszankę bolescińską i piecznicę. Piecznica to oryginalna nazwa przyrządzanego według specjalnej receptury prosiaka lub dzika, pieczonego w piecu chlebowym z dodatkiem kaszy lub w ciście chlebowym. Tradycję pieczenia prosiaka przywieźli na Dolny Śląsk przesiedleńcy z Jugosławii w latach czterdziestych XX wieku, stąd umiejętność jej przyrządzania posiadają wyłącznie ich potomkowie.



Podczas uroczystości 15-lecia polonijnej szkoły w Nowym Jorku

Bp Ignacy Dec z wizytą w Stanach Zjednoczonych Ameryki

# Owoce duchowe

**Kościół w USA ma się dobrze. Mimo kryzysu finansowego.**

**Ks. ROMAN TOMASZCZUK: Odwiedził Ksiądz Biskup Stany Zjednoczone. Była to wizyta duszpasterska?**

**BP IGNACY DEC:** – Do Stanów Zjednoczonych zaprosił mnie, na wniosek polskich księży, bp Nicholas A. DiMarzio, ordynariusz diecezji brooklyńskiej (Nowy Jork). Celem podróży było przewodniczenie głównej uroczystości w czasie trwającego w październiku Miesiąca Dziedzictwa Polskiego, który w tym roku był obchodzony pod hasłem: „Narodziny Polonii w Ameryce 1608–2008”. W niedzielę 19 października przewodniczyłem Mszy św. koncelebrowanej w kościele pw. św. Alojzego Gonzagi na Ridgewood, gdzie proboszczem jest ks. Jerzy Półtorak, pallotyn. Modlitwie towarzyszył podniosły charakter. Mszę św. koncelebrowało ponad dwudziestu kapłanów. Uczestniczył w niej bp Nicholas A. DiMarzio. Władze polonijne reprezentowali: Frank

Milewski, prezes Kongresu Polonii Amerykańskiej na Wydział Południowy Nowy Jork, oraz Przemysław Balcerzyk, konsul. Nie zabrakło przedstawicieli polskich organizacji. Naturalnie były też dzieci w strojach krakowskich.

Oprócz tego, że brałem udział w głównej uroczystości, miałem radość świętowania piętnastolecia Polskiej Szkoły Doksztalającej im. Kazimierza Pułaskiego. Ta polonijna instytucja kształci ponad trzysta dzieci i młodzieży. Daje im szansę poznać język, kulturę, historię i geografę Polski.

Poza tym od 19 do 26 października odwiedziłem pięć innych parafii polonijnych. Sprawowałem liturgie, prowadziłem rozmowy z ludźmi.

**Czy z tej wizyty będą jakieś wymierne korzyści dla diecezji?**

– W Kościele preferujemy owoce duchowe naszych działań. A te są znane najlepiej Panu Bogu.

Natomiast w wymiarze pracy duszpasterskiej przygotowane zostały warunki, by księża z naszej diecezji, którzy chcieliby podjąć pracę duszpasterską wśród Polaków w diecezji brooklyńskiej, mogli to uczynić.

**Jaki jest Kościół Polonii Amerykańskiej? Kościół Ameryki kryzysu finansowego?**

– Kościół w Nowym Jorku jest społecznością wielonarodową i wielowyznaniową. W świątyniach i na ulicach słychać różne języki świata. Wśród wierzących jest także liczna grupa Polaków. Nasi rodacy, często zagubieni i samotni, w Kościele znajdują swój dom i swoją ojczyznę. Tutaj stają się bardzo otwarci i wrażliwi na wartości katolickie i patriotyczne.

Jeśli chodzi o kryzys, wiele na ten temat mówi się w mediach. Jest on bardzo mocno osadzony w kontekście trwającej w USA kampanii prezydenckiej.

Moim zdaniem Ameryka z pewnością poradzi sobie z kryzysem. Prawdopodobnie kryzys amerykański będzie miał większe skutki w innych krajach świata niż w samych Stanach. Popularne jest tam powiedzenie, że „jak Ameryka ma czkawkę czy przeziębienie, to świat (Europa) choruje”.

Kryzys finansowy dosięga także Kościoła. Księża niepokoją się przede wszystkim o wymiar materialny życia Kościoła. O to, czy będą mogli utrzymać świątynie, szkoły katolickie i inne dzieła kościelne na właściwym poziomie. ■

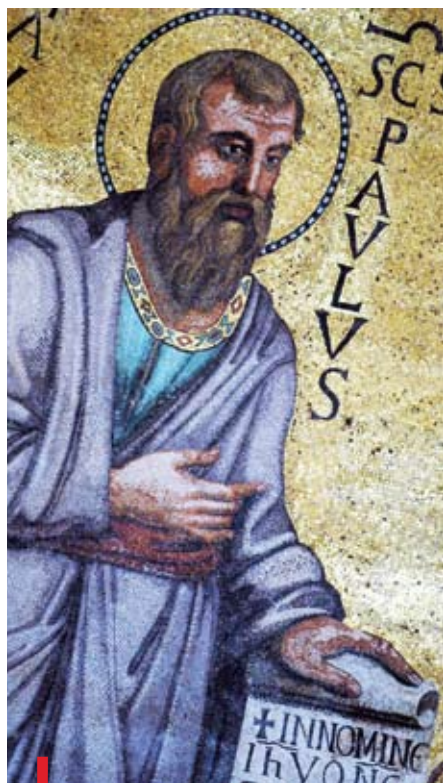
## zapowiedzi

**Bp Adam Bałabuch:** wizytuje: **14 i 15.11** – parafię pw. Zesłania Ducha Świętego w Boguszowie-Gorcach; **16 i 17.11** – parafię pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Kłodzku. **11.11** – w Strzegomiu o godz. 10.00 celebrować Mszę św. i głosić homilię podczas Mszy św. z okazji 90. rocznicy Odzyskania Niepodległości. **13.11** – we Wrocławiu uczestniczy w uroczystości nadania doktoratu honoris causa ks. abp. prof. Marianowi Gołębskiemu.

**Niepełnosprawni** są zaproszeni na dzień skupienia. Odbędzie się on **2 grudnia** w sanktuarium Matki Bożej Strażniczki Wiary w Bardzie. Początek o godz. 10.00 (nabożeństwo pokutne z nauką i sakrament pojednania), potem Msza św. pod przewodnictwem bp. Adama Bałabucha, odwiedzi ruchomej szopki i wspólny posiłek. Potwierdzenie udziału **do 25 listopada** (należy podać: nazwę i adres placówki oraz liczbę uczestników z opiekunami). Odpowiedzialne: G. Nowotarska, tel. 0 662 586 004 i M. Wawszczyk: mWawszczyk@op.pl.

**Katecheci** mogą wziąć udział w sympozjum nt. „Obecność Biblii w katechezie”. Odbędzie się ono na **KUL 21 i 22 listopada**. Początek o godz. 8.15. W programie m.in. „Biblia podstawowym źródłem katechezy” (ks. J. Kocheł), „Zasady interpretacji tekstów biblijnych” (ks. M. Wróbel), „Wybrane metody biblijne” (s. A. Klich) oraz ćwiczenia praktyczne w czterech grupach: „Medytacja z obrazem” (s. A. Klich), „W drodze z Apostołem Narodów” (ks. J. Kocheł), „Metoda historyczno-krytyczna (Mk 1,1-11)” (ks. M. Wróbel), „Lectio divina” (ks. S. Hareźga). Organizatorzy przewidują zakończenie sympozjum w południe 22.11.

**Referat Misyjny** organizuje Szkoła Animatorów Misyjnych. Odbędzie się ona **od 9 do 11 stycznia 2009 r.** w domu sióstr urszulanek w Bardzie. Informacje można uzyskać, pisząc na adres: misje@diecezja.swidnica.pl lub telefonując na nr (074) 856 44 05. ■



Mozaika przedstawiająca św. Pawła w rzymskiej bazylice jemu dedykowanej

## Diecezjalny konkurs „Życie, działalność i przesłanie Apostoła Narodów”

# W imię miłości

Dzieci i młodzież mają dodatkową mobilizację, by **poznać Chrystusa dzięki św. Pawłowi**.

W związku z Rokiem św. Pawła Wydział Katechetyczny Świdnickiej Kurii Biskupiej zorganizował konkurs wiedzy o życiu, działalności i przesłaniu św. Pawła. Hasło konkursu brzmi: „Miłość Chrystusa przynagła nas” (2 Kor 5,14). – To dzięki tej miłości św. Paweł stał się tak bardzo skutecznym narzędziem w rękę Pana – zauważa ks. Marek Korgul, dyrektor Wydziału Katechetycznego. – Świętopawłowy rok ma być czasem poświęconym Apostołowi Narodów, ale po to, byśmy mogli jeszcze lepiej kroczyć za Jezusem, naszym Mistrzem, do królestwa niebieskiego. Konkurs ma w tym pomóc dzieciom i młodzieży – mówi

i precyzuje pozostałe cele przedsięwzięcia: zachęta do lektury i poznawania Pisma Świętego, przybliżenie uczniom zasad religijnych oraz moralnych, kształtowanie postawy odpowiedzialności za wspólnotę Kościoła we współczesnym świecie, zachęta do postawy otwarcia się na wartości duchowe, kształtowanie postaw misyjnych.

Uczestnicy rekrutujący się z terenu diecezji zostaną podzieleni na cztery kategorie wiekowe: uczniowie klas I-III, którzy będą rywalizować w konkurencji plastycznej, oraz uczniowie: klas IV-VI, gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych, dla nich wszystkich konkurs będzie dotyczył wiedzy o św. Pawle.

Do 16 lutego 2009 r. jest czas, by przygotować się do eliminacji na szczeblu szkolnym. Każda szkoła może być reprezentowana przez trzech uczniów. Etap diecezjalny przeprowadzony będzie w Świdnicy 23 marca przyszłego roku. Do udziału w konkursie przystąpiło ok. 100 szkół z terenu diecezji. **xrt**

## Katolicka Szkoła Podstawowa im. Jana Pawła II w Wirach

# Medale przekonują

Małe szkoły są **utrapieniem samorządowców** – ale tylko tych, którzy nie liczą się z dobrem dzieci.

Najważniejszym odznaczeniem resortowym Ministerstwa Edukacji Narodowej jest Medal Komisji Edukacji Narodowej. Przyznawany jest on zasłużonym dla oświaty.

W tym roku w gronie laureatów znalazła się Mariola Wyderka, dyrektor Katolickiej Szkoły Podstawowej w Wirach.

### Medal dla wielu

– To prawda, że medal dostaje konkretna osoba – mówi pani dyrektor. – Jednak w moim przypadku jest on zasługą całego grona ludzi, którzy tworzą przyjazny klimat wokół szkoły. Ludzi, dla których ważniejsze od osobistych ambicji jest dobro dzieci. Dlatego ten medal należy się przede wszystkim władzom Gminy Marcinowice. Ich zaangażowanie w modernizację bazy dydaktycznej szkoły jest niebagatelne – podkreśla.

Wymienia także Caritas Diecezji Świdnickiej i parafię w Wirach, bo z tymi instytucjami kształtuje katolickie oblicze placówki. Długo opowiada o swoich współpracownikach oraz rodzicach i samych uczniach. – Nie da się stworzyć dobrej szkoły bez zaplecza, jakie daje rodzina i grono pedagogiczne – zauważa.

### Medal mobilizuje

Medale zazwyczaj wieńczą konkretne dzieło. Dyrektorka z Wir woli mówić o podsumowaniu pewnego etapu w rozwoju szkoły. Jest to mocny sygnał, że w niewielkiej, liczącej zaledwie 81 uczniów szkole dzieją się rzeczy na miarę XXI wieku. – W naszych czasach nic tak bardzo się nie liczy jak odpowiednie wykształcenie, które pozwala odnaleźć się człowiekowi w złożonych i wymagających warunkach naszej cywilizacji – zaznacza.

W katolickiej szkole mają na to swoje sposoby: szacunek dla tradycji i wartości ewangelicznych, indywidualne podejście do ucznia i poświęcenie, bez którego nie da się prowadzić niepublicznej wiejskiej szkoły.

Na koniec pani dyrektor dodaje: – Przy tym wszystkim cieszę się, że nie potrzebujemy żadnych układów czy nieuczciwości, by znajdować przychylnych szkole ludzi. Dla nich wszystkich niech nagrodą będzie fakt, że w ubiegłym roku zdobyliśmy pierwsze miejsce w powiecie w klasyfikacji, której kryterium był sprawdzian wiedzy uczniów klas szóstych – mówi z radością. **xrt**



– Szafa pełna dokumentacji to potwierdzenie rzetelnych działań edukacyjnych i wychowawczych – przekonuje Mariola Wyderka



KS. ROMAN TOMASZCZUK

## Bp Ignacy Dec

Każdą dobrą reformę należy zaczynać od odbudowy człowieka.

To właśnie człowiek najpierw powinien być reformowany, a nie struktury kościelne.

Trzeba człowieka zdźwignąć z upadku, zafascynować go Panem Bogiem i Ewangelią Chrystusa. (...) Każdą reformę należy zaczynać od zmiany samego siebie. Było i jest wielu reformatorów, którzy nastawieni są na reformę drugich.

Niektórzy dzisiejsi medialni reformatorzy aż się palą do reformy dzisiejszego Kościoła.

**A Kościół obdarzony światłem i mocą Ducha Świętego potrafi się sam zreformować.**

**Ma ku temu sprawdzone środki.**

Nieugruntowani w wierze gorszą się dziś księżowskimi grzechami. Trzeba więc przypomnieć, że wartość daru, który przekazuje kapłan w postudze sakramentalnej, nie zależy od niego, od tego, jakim jest naczyniem dla tego daru, ale od Pana Boga. Drodzy bracia i siostry, nie mieszajmy nigdy skarbu z naczyniem. Skarb jest z Boga – naczynie jest ludzkie, czasem bardzo kruche. Módlcie się, aby te naczynia dla skarbu Bożego były jak najmocniejsze, módlcie się za nas. Wypraszać dla waszych kapłanów łaskę świętości.

Jasna Góra, 20.08.2008

## Rocznice i jubileusze małżeńskie w Bielawie

# Błogosławieństwo kardynalskie

Po raz drugi **proboszcz zaprosił parafian** do wspólnego przeżycia uroczystości rocznicy bądź jubileuszu sakramentu małżeństwa.

Tym razem na sto dwadzieścia zaproszonych par w kaplicy parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Bielawie stawilo się pięćdziesiąt małżeństw. Najmłodszy świętował pięciolecie ślubowania. Najstarsi jubileusz złotych godów. – Dla wielu par nasze zaproszenie było przypomnieniem o tej ważnej dacie ich wspólnego życia – mówi ks. Robert Begierski, proboszcz. – Były żony, które wykorzystując pretekst naszego listu, miały okazję podjąć rozmowę na jego temat ze swymi mężami. Niestety wielu mężczyzn nie ma serca do głębszego przeżywania takich momentów – zauważa duszpasterz.

### Z powrotem do ołtarza

Pary, które pozytywnie odpowiedziały na zaproszenie parafii, nie ukrywają, że spotkanie stało się wyjątkową okazją, by w religijny sposób obchodzić rocznicę bądź jubileusz sakramentu małżeństwa. – Na co dzień nie myśli się o takich sprawach – wyznają. – Potem okazuje się, że albo brakuje odwagi, żeby pójść do zakrystii i zamówić Mszę św., albo jak już się pójdzie, to termin nie pasuje nikomu. Dzięki wspólnej uroczystości nie było z tym wszystkim problemów – chwalał pomysłu proboszcza.

Inni, jak na przykład Gabriela i Piotr Pawlaczkowie, po raz drugi w tym roku świętują swój jubileusz. – Dzieci zaprosiły nas we wrześniu na Mszę św. w naszej intencji – tłumaczy. – Nie ma jednak problemu, żebyśmy jeszcze raz polecali Bogu naszą małżeńską miłość. Jest przecież tyle spraw do omodlenia. Zresztą to świętowanie ma nieco inny charakter – zaznaczają.

Wszyscy uczestnicy uroczystości zgodnie polecają takie obchody swoim znajomym. – Naprawdę odnowienie przyrzeczeń małżeńskich daje siłę do życia i wnosi Bożą świeżość do związku – przekonują.

### Wskazówki purpurata

Najcenniejszą sprawą, o jakiej mówią bielawskie małżeństwa, jest obecność i błogosławieństwo kard. Henryka Gulbinowicza. – Słowo, które do nas skierował, było takie proste, a jednocześnie bardzo wymowne – mówi Pawlaczkowie. Kardynał przypomniał wagę i siłę domowych obrzędów. Wspominał swoje dziecięce i młodzieńcze lata i zwyczaje, jakimi żyły katolickie rodziny na Białostocczyźnie. Podkreślił m.in. znaczenie rodzicielskiego Błogosławieństwa oraz wartość autorytetu ojca i matki.



ZDJEŃIA KS. ROMAN TOMASZCZUK

**Kardynał Gulbinowicz wpisał się do kroniki parafialnej**

**POWIĘZI: Państwo Pawlaczkowie chwalą sobie udział w parafialnym święcie małżeństw**

Nowością małżeńskiego święta był wspólny obiad, na który zaprosiła uczestników Mszy św. rada parafialna. Spotkanie w sali gościnnego Europejskiego Stowarzyszenia Gospodyń i Gospodarzy stało się ukoronowaniem spotkania.

Tutaj też kardynał, wpisując się do parafialnej kroniki, życzył, „by Kościół domowy, dzięki staraniom rodziców, wychowywał nowe pokolenia Polaków, ku chwale Boga, Kościoła i uмиłowanej Ojczyzny”. Na koniec dodał: – Życzę też, by praca nad budową świętyni parafialnej postępowała w tempie XXI wieku.

**Ks. Roman Tomaszczuk**



# Blżej życia

**KUDOWSKA KAPLICA CZASZEK** to jedyne takie miejsce w Polsce. Bywa nazywana **sanktuarium milczenia i zadumy nad życiem, śmiercią i wiecznością.**

tekst i zdjęcia

**MIROŚLAW JAROSZ**

mjarosz@goscniedzielny.pl

**B**ył mglisty i chłodny listopadowy poranek 1775 r., kiedy ks. Wacław Tomaszek, idąc z plebanii do pobliskiego kościoła św. Bartłomieja Apostoła w Czeremnej, potknął się o coś. Schylił się i podniósł z troską... ludzką czaszkę. To już nie pierwszy raz, kiedy dzikie psy wygrzebały ludzkie kości. Ksiądz Tomaszek nie chciał pozwolić na to, by ludzkie szczątki były tak bezczeszczone. Sumienie nakazywało mu działać. Poszedł

za jego głosem i już rok później obok kościoła stała niewielka kaplica, w której zaczęto składać znalezione w okolicy ludzkie szczątki. Być może właśnie tak to się zaczęło. Faktem pozostaje, że ks. Tomaszek razem z grabarzem Langnerem zbierał kości przez 18 lat. Samo przygotowywanie, czyszczenie, impregnacja w ługu drzewnym czaszek i kości oraz ich układanie zajęło im 8 lat.

## Dobry kapłan

– Odkąd tu przyszedłem, intrygowało mnie bardzo, dlaczego ks. Tomaszek taką kaplicę stworzył – mówi obecny proboszcz tego

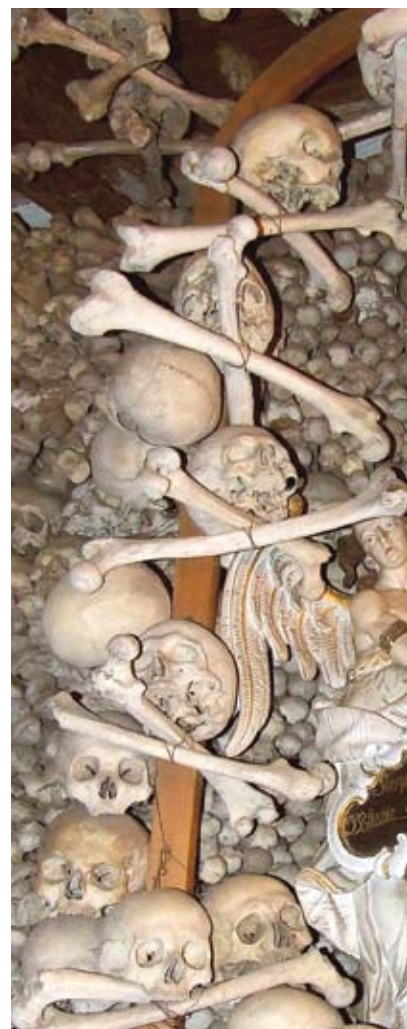
miejsca, ks. Romuald Brudnowski. – Sądzę, że musiał to być nietuzinkowy i bardzo wrażliwy człowiek. To była niezwykle trudna parafia, pełna przeróżnych niepokojów. Tutaj spotykały się, jednały i ścierały trzy kultury, polska, czeska i niemiecka. Ks. Tomaszek był 26. kandydatem na tę parafię, bo wszyscy odmawiali. On jednak się zgodził i był tutaj aż 40 lat.

Przyszło mu żyć w niezwykle trudnych czasach. Tutejsza ziemia usiana była ludzkimi szczątkami. Były to ofiary wojen religijnych, wojen śląskich z lat 1740–1742 i 1744–1745 oraz chorób zakaźnych, jakie przynosił żołnierz z całej Europy, w tym największej – pandemii cholery. Umarło wówczas tysiące ludzi, a ich szczątki były chowane szybko i niedokładnie. Często były po prostu bezczeszczone. Podaje się, iż w kaplicy zgromadzono ok. 25–30 tys. ludzkich szczątków. Samych czaszek jest około 3 tysięcy. Częścią z nich wyłożono ściany kaplicy, a resztę zgromadzono pod podłogą.

## Nawrócić oświecenie

Ks. prof. Tadeusz Fitych, który zajął się ostatnio bliżej osobą ks. Tomaszka, zebrał już o nim kilka ciekawych informacji. Prowadzą one do genetyki powstania tego niezwykle miejsca. Pod koniec XVIII wieku coraz bardziej widoczne były prądy oświeceniowe, które kwestionowały wieczność, zmartwychwstanie, a więc w konsekwencji odpowiedzialność po śmierci za przeżyte życie. Wraz z tym pojawiały się także tendencje makabrystyczne. „Skoro nie ma życia pozagrobowego, zmartwychwstania, to w takim razie po śmierci nasze ciało jest już tylko przedmiotem, a skoro tak, to

czemu z niego nie skorzystać” – tłumaczono sobie. Stąd też w niektórych kaplicach zaczęto z ludzkich kości robić różne ozdoby i sprzęty.



Pod Rzymem jest kaplica, w której z kości zrobione są żyrandole, a np. w Kutnej Horze w Czechach – herb rodowy fundatorów kaplicy. – Ks. Tomaszek najwyraźniej chciał z tutejszej kaplicy uczynić wielką katechezę na temat zmartwychwstania i wieczności – wyjaśnia ks. Brudnowski. – Wszystkie kości w niej są ułożone z wielkim szacunkiem. Kiedy wchodzimy do środka, najpierw widzimy krzyż. Ks. Tomaszek chciał jakby powiedzieć, że tutaj znajduje się zamknięte cierpienie, bo krzyż to znak cierpienia, umierania, ale krzyż to też znak zwycięstwa. Jednocześnie wraz z krzyżem zauważamy ołtarz, na którym sprawowano Eucharystię, a Jezus eucharystyczny to Jezus zmartwychwstały, więc jest i zmartwychwstanie. Ponadto po obu stronach ks. Tomaszek umieścił figury aniołów z podpisami w dwóch językach, po czesku i po łacinie: „Powstańcie z martwych” i „Pójdźcie na sąd”.

## Memento mori

Kiedy ks. Romuald Brudnowski przyszedł tutaj przed 9 laty, postanowił, by raz w roku szczególnie





Otrzymałem raz list od pacjenta ze szpitala w Gliwicach, że będąc w kaplicy szpitalnej, natrafił na nasz folder i prosi o więcej informacji na ten temat.

Jest pomysł, by na ziemi należącej do parafii stworzyć drogę krzyżową, miejsce do medytacji.

– Wyszedłem również z propozycją, by raz w roku zorganizować pielgrzymkę eschatologiczną do tego miejsca. Spotkało się to z dużym zainteresowaniem i będziemy nad tym pracować – mówi kapłan.

### Rozstrój nerwowy

Poglądy, z jakimi spotykał się ks. Tomaszek, znowu powracają. Ilu ludzi, nawet mieniących się katolikami, nie wierzy w wieczność, w sąd ostateczny... Powstają niebezpieczne sekty, jak choćby satanizm. Media są pełne scen

**Kaplica – choć niewielka – niesie wielkie przesłanie**

**Z LEWEJ:**

**„Powstańcie z martwych” – woła anioł z trąbą**

przemocy i śmierci. Jest to znak degradacji człowieka. Wrażliwość na cierpienie, umieranie i śmierć wiele o nas mówi jako o ludziach.

– Kiedy byłem w Czechach, miałem możliwość zobaczenia długiej listy osób przeznaczonych do skremowania, a trzeba

dodać, że tam, w przeciwieństwie do Polski, kremacja jest bardzo powszechna – opowiada ks. Romuald. – Zastanowiło mnie bardzo, że większa część tej listy to numery zamiast nazwisk. Wyjaśniono mi, że te numery to ludzie, którymi nikt się nie chciał zająć. Później pewna starsza pani, doktor jednego z praskich szpitali, opowiedziała mi o tym, że nieraz zdarzało się, iż kiedy dzwoniła z informacją do dzieci czy najbliższej rodziny zmarłej właśnie osoby, słyszała odpowiedź

w słuchawce: „Nas to nie interesuje, mama była ubezpieczona, więc proszę to z ubezpieczycielem załatwić”. Bywało i tak, że przychodzili do krematorium, jeżeli nie było już innego wyjścia, i żeby nie wydawać pieniędzy na urnę, zabierali prochy w woreczku, by później wysypać na cmentarnym trawniku – opowiada poruszony ks. Brudnowski.

– Ale to nie wszystko. Przeczytałem w tamtejszym „Katolickim Tydniku” artykuł napisany przez diakona stałego, który jest jednocześnie psychiatrą. Opisywał, że wielokrotnie w swojej praktyce psychiatrycznej spotykał osoby, które po śmierci kogoś bliskiego w niedługim czasie, do trzech miesięcy, dostawały jakiegoś rozstroju nerwowego. Po przebadaniu okazywało się, że ludzie ci wyjątkowo lekceważąco podchodzili do cierpienia, śmierci i umierania swoich najbliższych. Wysnuł tezę, która mnie przekonuje, że człowiek dla właściwego zdrowia psychicznego musi się w życiu radować, ale też wiele napłakać. Jeżeli proporcje te zostają zachwiane, dostajemy rozstroju.

Widać dzisiaj na nowo musimy odkrywać to, co już prawie

200 lat temu przekazał nam w „Dziadach” Adam Mickiewicz: „Kto nie doznał goryczy ni razu, /Ten nie dozna słodczy i w niebie” i „Bo kto nie był ni razu człowiekiem/, Temu człowiek nic nie pomoże”.

**Na ołtarzu znajdują się m.in. czaszki wójta Czermej i jego żony, a ponadto kości udowe: źle zrosnięta, przestrzelona i olbrzymia. Na pierwszym planie czaszka grabarza Langnera**



uszanować tych, którzy w kaplicy spoczywają. – Zauważałem, że wielu zwiedzających nie ma odpowiedniego szacunku dla tych szczątków i traktuje to wyłącznie jak kolejną atrakcję turystyczną. Zaproponowałem, żeby o północy z 14 na 15 sierpnia odprawić Mszę świętą za tych, którzy są tutaj pochowani. Wniebowzięcie Matki Bożej jest świętem bardzo eschatologicznym. Odprawiłem już 9 takich Mszy i nigdy nie brakowało ludzi.

Wiele osób, wychodząc z kaplicy, wpada w zadumę. Dla nich od początku maja do końca października kościół obok jest cały czas otwarty, a w nim stworzono miejsce na refleksję. 7 grudnia 2003 r. bp Józef Pazdur intronizował tutaj obraz Matki Bożej Dobrej Rady i Mądrości Serca. Jest to kopia obrazu z Sulistrowiczek. Przez kaplicę przechodzi wielu ludzi. – Na stoliku pozostawiamy do wzięcia foldery z Litanią do Matki Bożej Dobrej Rady, z Jej wizerunkiem. Przez 9 lat rozeszło się 80 tys. folderów. Niechby pomodliła się tylko połowa – dodaje z zadumą ks. Romuald. – Zdarzają się przypadki, że ludzie piszą do nas.

## Plejada Świętych w Ząbkowicach Śląskich

## Niebo w kinie

**Święci na estradzie.**

Najbardziej popularni byli św. Franciszek i Matka Teresa z Kalkuty, wygrał św. Piotr.

**H**alloween, które próbuje znaleźć swoje miejsce w naszej kulturze, nie jest tylko zagrożeniem. Prowokuje bowiem do pytań: o katolicką tożsamość, o prawdę, że święci są naszymi sprzymierzeńcami na ziemi, o to, jak porwać współczesnych do świętości.

**Nawróceni grzesznicy**

Życiorysy świętych rodzą nowych świętych. Nie tylko rycerz Ignacy Loyola, ale wielu innych przed nim i po nim wstępowało na drogę heroicznej wiary, także dlatego, że imponowali im święci. Jan Paweł II, wynosząc na ołtarze rzesze ludzi, przekonywał: świętość jest darem Boga dla każdego, kto zdecyduje się iść wąską ścieżką wiary i przymierzy się do ciasnej bramy królestwa. Każde okoliczności życia to dobry klimat dla świętości! Wystarczy decyzja grzesznika.

Dlatego pewnie w Ząbkowickim Ośrodku Kultury było jak w niebie. Na scenie i na widowni roilo się od świętych. Prawie pięćdziesięcioro uczniów szkół podstawowych z miasta, gminy i powiatu Ząbkowice Śląskie wzięło udział w „Plejadzie Świętych”, konkursie wymyślonym przez ks. Krzysztofa Ziobrowskiego ze Zwróconej.

**Przygoda „świętość”**

– Mój syn po raz drugi bierze udział w konkursie – mówi z przejęciem Anna Gieniec z Bobolic. – Przygotowanie stroju, rekwizytów i prezentacji na temat wybranego świętego było wielką przygodą dla dziecka, ale także dla nas, rodziców – podkreśla. – Taka zabawa ma naprawdę wielki walor wychowawczy i staje się dla nas pomocą w wyjaśnianiu, dlaczego nie przebieramy się za potwory i nie wystawiamy wydrążonej dyni.

Same dzieci z zaciekawieniem przyglądały się innym kostiumom. Dopytywały o znaczenie rekwizytów czy szczegóły z biografii. Nie można było powstrzymać się od uśmiechu na widok tak licznej gromady świętych

chodzących po całym ośrodku kultury. Wszędzie ich było pełno! I wiadomo już, co to znaczy: świętych obcowanie.

**Tak trzymać!**

Bardzo dobre przyjęcie pomysłu przez środowisko, zaangażowanie władz miasta i gminy, ale przede wszystkim oczywiste owoce „Plejady Świętych” skłoniły bp. Adama Bałabucha, obecnego na konkursie, do złożenia propozycji. – Ksiądz biskup wyraził pragnienie, by nasz konkurs stał się ogólnodiececezjalny – mówi ks. Ziobrowski. – Odczytujemy w tym nie tylko aprobatę ze strony Kościoła dla naszego pomysłu, ale także wyraz zaufania do nas, ponieważ wszystko miałooby nadal odbywać się w Ząbkowicach – zaznacza proboszcz.

Zanim główne nagrody w imprezie będą mogły zdobywać dzieci z Wałbrzycha czy Międzyzlesia, laureatami drugiej edycji „Plejady Świętych” zostali: Piotr Kania (Cyrenejczyk) i Marcel Patowski (św. Piotr) ze Zwróconej oraz Magdalena Wąż (św. Bernardeta) z Ząbkowic Śląskich.

**Ks. Roman Tomaszczuk**



**Bardzo sugestywna stygmatyzacja św. Franciszka**



**Pogawędki zbawionych (św. Maksymilian i bł. Matka Teresa z Kalkuty)**



**Czyżby to św. Klara, a może św. Bernardeta? – i już wiadomo, po co świętym atrybuty**